

Imię NAZWISKO

## KOMENTARZ REDAKTORA do Wyjaśnienia Katarzyny Bzowskiej

Z początkiem 2013 roku Stowarzyszenie Pisarzy Polskich za Granicą po raz któryś zniesmaczone zostało uruchomionym w przestrzeni publicznej uwłaczającym nam pismem zarządu Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, tym razem przyrządzonym przez przedstawicielkę tego zarządu Katarzynę Bzowską – nierzadko popisującą się pospolitym praniem łatwowiernych mózgów – w naszym artykule *Sprawy niezalatwione. Sprawozdanie niekonwencjonalne* („Ekspresje” 2011, t. II) doszukującą się tego, czego w nim nie ma. Nietrzeźwe pismo autorka rozesłała do wielu instytucji w Kraju i w polskim Londynie sposobem donosicielskim: nie udostępniając go nam – straszonym w „piśmie” sądem za to, czego nie popełniłszy.

Kolportażem „pisma” zajęła się także sekretarz ZPPnO Regina Wasiak (jej kontakty operacyjne z SB odnotowane zostały m.in. w świeżo wydanej książce: *Komunistyczny aparat represji i życie społeczne Opolszczyzny w latach 1945-1989. Studia i materiały*, red. Ksawery Jasiak, Wrocław: IPN – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Oddział we Wrocławiu – Delegatura w Opolu, 2012). W akcji rozpowszechniania fałszywki można było oglądać p. Wasiak podczas autorskiego spotkania 19 lutego 2013 w Bibliotece Polskiej w Londynie. Na prośbę osób, które przekazały nam kopie owego preparatu, ustosunkowaliśmy się (> [www.sppzg.com](http://www.sppzg.com)) do zawartych w nim perfidnych pomówień i wykrętów.

Czytelniczy zechcą wybaczyć zapistrudnego doświadczenia. Niewracałabym do ewenementów dokuczliwej plagi (donosicielstwo, zakłamanie, czepialstwo, szantaż, intryganctwo, indoktrynacja; wykluczanie, publiczne sekowanie, usuwanie „Ekspresji” z witryn...), gdyby Katarzyna

Bzowska tym razem Czytelników „Pamiętnika Literackiego” ZPPnO (Londyn 2012, t. XLIII) nie częstowała gołosłownym *Wyjaśnieniem* próbującym – mimo odmiennie wymownych faktów – utrwać jej wcześniejsze insynuacje pod naszym adresem.

Już poprzednio osoba ta ujawniła poważny konflikt własnej pamięci, np. knując przeciwko sobie posądzenie o prostytutkę (*sic!*), by przypisać je nam jako „wyjątkowo wobec [niej] obraźliwe”. Także nie zarzucaliśmy jej braku magisterium. Cyniczną kpinią (*Duma i wstyd: PS*, „Dziennik Polski” 2011, nr 251) wykreowała ten zarzut, zanim dowiedzieliśmy się, pod jakim nazwiskiem posiada tytuł. Za wyłożenie stosownych dokumentów zasłużyła na naszą wdzięczność, chociaż nadal nie sposób znaleźć encyklopedii, w której – jak twierdzi – zaistniała jako absolwentka.

Dziękuję p. Bzowskiej za nierozgłaszanie już moich „wpływów” u Pana Boga... Przebolejemy przywłaszczenie przez nią autorstwa *Bibliografii zawartości „Pamiętnika Literackiego” I-XL*. Chwali się jej, że wreszcie przypomina sobie: „Podjęłam się dokończenia rozpoczętej pracy, co rozpoczęłam od konsultacji z dyrektorem Biblioteki Polskiej” (*Wyjaśnienie*). Kto zmuszał p. Bzowską do podjęcia „dokończenia”? Gdyby praca była własnością Związku, prezes Andrzej Krzeczunowicz nie zabiegałby u jej autorki o pozwolenie na wydanie. Otrzymał odpowiedź, iż autorka współpracuje ze mną. Dlaczego nie poradzono p. Bzowskiej, by w pierwszej kolejności skontaktowała się z autorką i żeby się zainteresowała, jak zaawansowana jest rzecz w naszym opracowaniu? Ze skandalicznego przywłaszczenia pomysłu i autorstwa wyłgać się nie pomoże jej żadna szachrajada. Cieszymy się, że prezes ZPPnO jego staraniem sprzeniewierzoną pod nazwiskiem K. Bzowskiej pracę ocenia teraz jako „szczególnie wartościową” („Pamiętnik Literacki”, 2010, t. XL). Radujmy się, że zarząd Związku czyni zwrot do źródeł, że docenia informator, o którym wcześniej – jak pamiętam – nie miał zielonego pojęcia.

Zarząd i redakcja „Pamiętnika Literackiego” ZPPnO kochają strojenie się w cudze piórka, mają też urodzaj osobliwych łupów. – Inicjując w 1976 „Pamiętnik Literacki”, ówczesny zarząd Związku nie potrafił zdobyć się na oryginalną nazwę swego organu prasowego. Pisarze nie zdawali sobie sprawy z istnienia w Kraju (od 1902) wysokiej rangi naukowej kwartalnika polonistycznego pod owym tytułem? Nie wiedzieli, jakie prawne konsekwencje może mieć to przywłaszczenie? Krajowy „Pamiętnik Literacki” do dnia dzisiejszego pobłaża obczyźnianie-

mu krewniakowi, którego nie stać na partnerski poziom, ale przoduje w uciésznych wynalazkach – ot, choćby *Indeks nazwisk* kultywowany w periodyku(!) przez „prasowitą” znawczynię, p. Bzowską.

Zarząd Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, obciążając Związek „grzechem pierworodnym III RP” (B. Wildstein – *Moje boje z III RP*, s. 255), sprzyja hasaniu różnych harcówników. Zaciąg p. Bzowskiej do ZPPnO, do zarządu i pracy redakcyjnej, w tym samym czasie, kiedy za domaganie się od R. Wasiak podjęcia lustracji i ustąpienia jej z tegoż zarządu „wykluczano” mnie ze Związku (od którego zresztą bez poczucia utraty czegokolwiek zamierzałam wkrótce się uwolnić), pozwalał przewidywać, że z p. Bzowskiej będzie Związek miał sprawne narzędzie nie tylko do pogrubiania „opasłej kreski”.

Po ubiegłorocznym kajaniu się Katarzyny Bzowskiej (*Zakaźna choroba przenoszona plotką*, „Dziennik Polski” 2012, nr 2): „Nasze plotki były niewinne. Ale czy na pewno? Postanowiłam nie brać więcej udziału w takich zabawach”, wydawało się, że socjolożka-publicystka – pozująca do bycia psychiatrą – robi przetarg nie tylko narodowego charakteru Polaków, ale też analizuje syndrom własnego postępowania. Niestety... opamiętanie jeszcze jej nie nawiedziło.

Rozprawianie się z donosicielstwem, śliską plotką, oszczerstwem jest równie trudne, jak walka z wiatrakami. Doświadczane psychicznym terrorem instytucje, osoby, nie weryfikując gangsterskich mobbingów, pielęgnują je. Cóż dziwnego, że dezorientowaną donosami część polskiego Londynu niepokoi literacko-społeczny(!) profil „Ekspresji”. – Niech się nie trwożą sumienia używane...

O „poezjo” praw dzikiej dżungli sprzymierzonych z wyrafinowanym cynizmem! O wyzwolona z hamulców „wolności” utożsamiana z samowolą, dowolnością i „niekontrowersyjną” środowiskową poprawnością! – Szczęśliwi głusi na łgarstwa, niewidomi na podstępna robotę. Szczęśliwi posiadacze amnezji – wygodnie wybiórczej pamięci. Redakcja „Ekspresji” do nich nie należy: zachęcamy Czytelników do krytycznego myślenia, odwagi uzasadnionego wypowiedzania się – głoszenia prawdy. Do jednoznacznego rozstrzygnięcia ścierających się racji, uprawiania kompromisów tylko w uczciwych sprawach. Odróżniania historii od koniunkturalnej polityki i niemylenia tej ostatniej z etyką. Przypominamy, że przemilczanie i łatwość przebaczenia rodzi łatwość i powtarzalność przestępstwa.